

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim b. m. pierwszego kwartału tego roku, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli złożyć wcześniej i jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca przedpłatę, wynoszącą na kwartał 4 ZR. 48 kr. M. K., czyli 12 ZR. W. W., albowiem tyle tylko drukuje się egzemplarzy, ile jest zaprenumerowanych; nie będzie zatem winą Redakcyi, jeżeli później prenumerujący nie odbiorą wszystkich egzemplarzy.

PP. Prenumeratorowie mieszkający we Lwowie raczą to pismo zamówić w Kantorze Gazety Lwowskiej przy ulicy Dominikańskiej naprzeciw Cyrkutu; mieszkający zaś na prowincyi na tych c. k. Pocztaństach, na których chcą je odbierać. — Ktoby sobie życzył odbierać opieczetowane, raczy oprócz wyżej wymienionej kwoty prenumeracyjnej zapłacić na kwartał 24 kr. w monecie konwenc.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 16. marca. —

Jego książęca wysokość książę Modeny, został w państwach swoich, a szczególnie w stolicy, z największą radością przyjęty. Reggio poddało się także. Król wydał pod dniem 2. marca następującą proklamacyja:

Franciszek IV. z łaski bożej książę Modeny, Reggio, Mirandoli, Massy, Carrary, arcyksiążę Austrii, królewicz węgierski i czeski i t. d. W chwili, w której przy pomocy bożej, wespół z wiernymi wojskami naszymi, wsparci temi wojskami, które nam przysłał cesarz Austrii, jako dostojna głowa naszej rodziny, dla przywrócenia zaburzonego na czas krótki w państwach naszych prawego porządku rzeczy, oświadczamy w odwołaniu się do naszej odezwy z dnia 14go z. m. z Mantui wydanej, iż wszystkie akta, rozkazy i rozporządzenia, wyszłe od rewolucyjnych przywłaszczycieli państw naszych, za żadne i nieważne, dalej oświadczamy, aby wszystkie władze prawne przed ostatnią rewolucyją ustanowione, znowu zaprowadzone zostały i rozkazujemy wszystkim i każdemu, którzy w czasie wybuchnienia wspomnianej rewolucyi byli w urzędowaniu, iżby niezwłocznie zajęli się obowiązkami swojemi. Zaufanie nasze pokładamy w przychylności i wierności większej liczby naszych wiernych poddanych, których w wielu zdarzeniach a mianowicie w czasie ostatnich zdarzeń, tyle mieliśmy dowodów, iż słuchając naszego głosu, każdy w swoim zakresie działalności, przyczyni się do przywró-

cenia prawego porządku i wojsko oswobodzające przyjmie z uczuciem wdzięczności. Dan w Cat-tajo dnia 2. marca 1831. Franciszek.

Naczelnny wódz c. k. wojsk we Włoszech, generał jazdy baron Frimont, wydał przed wni-ściem c. k. wojsk do księstwa Modeny, następującą odezwę do mieszkańców księstwa:

Modenczykowie!

Najjaśniejszy cesarz, mój najłaskawszy pan, w skutek urzędowego wezwania przez księcia Modeny, rozkazał mi wnieść z korpusem wojska do księstwa Modeny, którego spokojność przez rewolucyjne zabiegi i zbrodnicze targnienie się na osobę i powagę swojego prawego monarchy, naruszoną została.

Modenczykowie! Wasz monarcha otoczony wojskiem cesarza jnci, mojego pana, wstępuje na ziemię swojego kraju. Odezwa jego z dnia 14. t. m. obznajamia was z losem, jakiego się spodziewać macie przez oddanie się na jego łaskawość, lub jaka czeka was surowość, gdybyście się zbrodniczo opierać chcieli.

Ku wspieraniu tych wysokich zamiarów i dopełnieniu najwyższych rozkazów cesarza, pana mojego, jest moim szczególnym obowiązkiem, abym z wojskiem powierzonym mojemu dowództwu, najściślej utrzymywał porządek. Obowiązku tego ściśle dopełnię i korpus pod moimi rozkazami będący poprowadzę ku osiągnięciu celu jego przeznaczenia. — W Medyiolanie dnia 21. lutego 1831. Naczelnny wódz: Baron Frimont.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Wiadomości z teatru wojny.

Wyciąg z raportu jenerała majora barona Osten-Saken z dnia 25. lutego (9. marca) z Gołymina:

Ponieważ musiałem zabawić kilka dni w Nasielsku i potem poruszenie korpusu jenerała barona Rosen zakrywać, który rozkazał mi nie przedsiębrać do dnia 23. lutego (7. marca) godziny 6. wieczorem, i ponieważ nieprzyjaciel o oddaleniu się wojsk naszych zupełnie musiał być zawiadomiony, przeto zostawiony będąc własnym siłom, aż do nocy d. 23. lut. (7. mar.) w nader trudnym zostawałem położeniu, albowiem stałem w kącie między trzema rzekami, bez wolnego odwrotu przez most pod Zegrzem, który nieprzyjaciel przez wycieczkę z Nowego dworu mógł wygodnie zniszczyć, a w końcu zagrożony byłem, abym nie był odejęty od mojej podstawy działań.

Podług wszystkich wiadomości, miał nieprzyjaciel na prawym brzegu Wisły pod Jutrętami 5000 ludzi, z 9 działami, główną siłę pod Płońskiem, a 5000 ludzi pod Kucharami, Sochaczynem i Małuszynem. Przejście jego przez Wkrę na tych trzech punktach, okazywało zamiar otoczenia mnie.

Przedsięwziąwszy poruszenie skrzydłowe ku Gołyminowi, spodziewałem się, że przez pozorne poruszenie i przejście przez Wkrę w celu nauderzenia uspię go, do czego zrzućenie mostu pod Lelewo i osadzenie tego punktu silnym oddziałem, wiele się przyczyniło. Wraz spodziewałem się, że uderzywszy w nocy na lewe skrzydło nieprzyjaciela, pobiję go pod Małuszynem. Pułkownik Lachmann z 4 szwadronami ułanów i 45 Kozaków wykonał zupełnie to zlecenie.

Dyspozycje moje były następujące: Pułkownik Lachmann powinien był w dniu 23. lutego (7. marca) o godzinie 1. w nocy wyruszyć z Nasielska, zając stanowisko pod Nowym miastem i udawać, jakoby był tylko przednią strażą w pochodzie ku Kotoząbkom; w nocy powinien był ruszyć ku Małuszynowi, o ile być może powstańców pobić, potem pójść do Ciechanowa, a wystawszy oddział do Praśnicza, złączyć się ze mną pod Gołyminem lub Makowem w dniu 25. lutego (9. marca).

Major Sakowlew z pułku księcia Karola Pruskiego, który zajmował stanowisko pod Lelewo z 2ma kompanijami piechoty, 1 szwadronem ułanów i oddziałem Kozaków, powinien był na prawym brzegu rzeki Wkry podwoić swoje straże, o godzinie 8mej ruszyć i iść prosto ku Stregoczy-

nowi dla połączenia się z oddziałami. Te zaś powinny były, skoro się zmięrcznie, ruszyć z Nasielska do Gołymina, i wszystko przygotować do poruszenia zaczepnego. Poczty kozackie postawione wzdłuż rzeki Wkry od Czarnowa do Kotozab, powinny były podwoić swoją uwagę, nie przepuszczać nikogo na prawy brzeg i dopiero o północy mieli ich ściągnąć oficerowie.

W skutek tego rozporządzenia połączyłem w d. 24. lutego (8. marca) o świcie wszystko powierzone mi wojsko, wyjawszy oddział pułkownika Lachmanna, pod Gołyminem. Tymczasem pułkownik Lachmann ruszył o godzinie 2. w nocy z Nowego miasta, jednakże obszedłszy oddział nieprzyjacielski pod Sochaczewem, na Przy, Zele, Wołą i Lubrodzk, przeto przybył dopiero o godzinie 7. do Małuszyna. Pomimo, że chociaż nieprzyjaciel znajdował się we wsi, postanowił pułkownik Lachmann dany sobie rozkaz wykonać. Kupa zbrojnych mieszkańców, batalijon kosynijerów i wielka liczba leśnych z dubeltówkami, bronili wniścia do wsi, na przeciwległym brzegu Wkry zagrażały z pułki nowoformowanych ułanów. Pułkownik Lachmann przyjęty ogniem batalijonowym, zmuszony był kazać swoim karabinijerom, ułanom i kilku Kozakom czarnomorskim zsiąść z koni do szturm. Karabinijery i kozacy dowodzeni przez swoich walecznych oficerów, wyparli nieprzyjacielskich strzelców z domów, podczas gdy major Turgeson z jednej strony, a rotmistrz Mannstein z drugiej strony wystąpi zostali ze swojemi szwadronami wpaść do wsi, i uderzyć w tęże na kolumny. Tymczasem dodany przeze mnie pułkownikowi Lachmann porucznik Müller ze sztabu jeneralnego, powinien był osadzić most w 50 kozaków i uważać poruszenia jazdy nieprzyjac. Po zaciętych operze wszystko, co nie było wzięte w niewolę, poległo. Blizko 300 ludzi utonęło w rzece, a uporczywi obrońcy domów zostali z temi spaleni. Podług raportu porucznika Müllera bardzo mało uszło, i to tylko ci, którzy zanim jeszcze osadził most, ocalili się ucieczką. Ułani widząc, że najlepszy podoficer z pułku poległ i różni karabinijerowie zostali zabici, do takiej przyszli wściekłości, że ich wstrzymać nie można było.

Wzięci są w niewolę: dowódca wojska major Winorodzki, 3 kapitanów, 2 poruczników i blizko 200 ludzi; zabito: 1 kapitana, 2 podporuczników i księdza wraz walczącego. Z naszej strony zabito 7, raniono 18.

Poczem ruszył pułkownik Lachmann do Ciechanowa, miłą przez jazdę z lasu uważany; i w nocy na 25ty połączył się ze mną, uszedłszy w 34 godzinach 75 wiorst.

Wyimek z raportu generała lejtnanta barona Krentz z dnia 27. lutego (11. marca) do naczelnego wodza wojska rosyjskiego:

W dniu 25. lutego (9. marca) po ciągłych potyczkach w dniu 23. i 24. lutego (7. i 8. marca) z nieprzyjacielem wzdłuż rzeki Wieprza, przez którą chciał się przeprawić, zrobiliśmy poruszenie skrzydłowe na prawo ku Łęczynie, aby się połączyć z główną armiją, a nieprzyjaciela, który się cofnął do Krasnostawp, wziąć z boków i z tyłu. W Łęczynie zastałem szwadron nowo-archangielskiego pułku ułanów, wysłanego przez generała hrab. Witta do otworzenia ze mną związków; z papierów mi oddanych dowiedziałem się, że generał hr. Witt wyruszył wraz ze mną do uderzenia na generała Dwernickiego, i że poręczony mi oddział powinien być pod moimi rozkazami. Mając na uwadze rozkaz, i połączywszy swój oddział z oddziałem przysłanym przez hr. Witta, postanowiłem działać przeciw korpusowi powstańców pod generałem Dwernickim w przekonaniu, że to połączenie się prędko nastąpi, i uderzyć na Lublin, gdzie podług zasięgniętych przeze mnie wiadomości, znajdowało się tylko 2000 ludzi różnego gatunku broni, co też ze świtem dnia 27. lutego (11. marca) zostało wykonanem.

Nieprzyjaciel połączywszy się z mieszkańcami miasta, którym rozdał broń po zabitych i raniomych w przeszłych potyczkach, bronił się z rozpaczą, i byłem zmuszony prawie każdy dom na przedmieściu kazać brać szturmem; gdy tym sposobem powierzony mi oddział krok za krokiem postępował w miasto, i nieprzyjaciel nie miał nadziei utrzymania się, nakoniec wyszedł prezydent miasta z białą chorągwią do mnie i prosił o łaskę. Przyrzeczono mu takąową i na tej stronie miasta potyczka ustala; atoli na prawem skrzydle jeszcze silna trwała; powstańcy usadowiwszy się we młynie pod Winiawą, bronili się z zaciętością jeszcze godzinę. W końcu oszańcowanie to pomimo płotów, rowów i barrykad przez nich wzniesionych, zostało przez dywizyją dragonów kazańskich, którzy z koni zsiadli, pod majorem Oblińskim i szwadron pułku fińskiego szturmem wzięte. Generał Kawer dowodził szwadronem pułku fińskiego pieszo. Pułk dragonów księcia Alexandra Wirtemberskiego prowadził podwódkę do boju a zawsze skutecznie pułkownik Schilling; w końcu na czele dywizyi swojego pułku, która z koni zsiadła, przedsięwziął wziąć szturmem domy, przez nieprzyjaciela w stanie obrony będące. Pułkownik kwatermistrz, pułkownik baron Trittwitz, z wielką rozważą prowadził jedną z tych dywizyj. Gdy w końcu z resztą wojska uderzyłem na miasto,

świecny skutek uwieńczył tę sprawę. Skutek naszej broni był straszny.

Nieprzyjaciel ma wiele zabitych; wzięliśmy 3 oficerów i blisko 500 szeregowych.

Gdy pułkownik Schilling został raniony, objął dowództwo przedniej straży generał major baron Dellinghausen, i prowadził pierwszą kolumnę dragonów, którzy z koni zsiadli, do szturmowi przeciw młynowi Winiawskiemu, przyczem został raniony. Ten stanowczy wypadek miał wpływ na poddanie się miasta.

Jazda nieprzyjacielska rozproszyła się na wszystkie strony; dwa szwadrony poszły do Gluska, a dwa do Kurowa i Markuszowa.

Z największym upodobaniem oddaje sprawiedliwość generałowi majorowi Dellinghausen, który przez swoją znamienitą waleczność i zimną krew, przyczynił się szczególnie do tego trudnego i krwawego zwycięstwa, przyczem ze strony naszej poległo 40 ludzi. Ranionych jest: generał major baron Dellinghausen, pułkownik Schilling, 3 oficerów i 83 szeregowych.

Dostrzegacz anstryjcki z d. 17. marca prze: Podług listów z Krakowa przybył tam generał Chłopiński w d. 11. t. m.; według zdania lekarzy dosyć znaczne są jego kontuzyje, które otrzymał w bitwie w d. 25. lutego, i przynajmniej przez ośm tygodni uczynią go niezdolnym do służby.

Feldmarszałek Dybicz mianowany jest przez swojego monarchę generałem gubernatorem królestwa Polskiego, i w tym charakterze wydał już kilka rozporządzeń we względzie administracyjnej organizacyi województw na dawniejszy sposób. —

Wielka Brytania i Irlandyja.

Król mianował księżnę Northumberland wielką ochmistrzynią księżniczki Wiktoryi.

Król na przedstawienie lorda kanclerza, dał pozwolenie odbudować nowy teatr (w miejscu spalonego angielskiego teatru opery), i czas przedstawienia na dwa miesiące przedłużyć. P. Morris, właściciel teatru na Heymarket, zdaje się, iż nie otrzymał podobnego przywileju.

Na posiedzeniu izby niższej z d. 1. marca, widziano na galeriach kilku parów i inne znamienite osoby; w samej izbie nie było już miejsca, ponieważ większa część miejsc już dawniej zamówioną była. Widzowie, którzy się cisnęli do galerji cudzoziemców, już od godziny 9tej rano do 5tej z południa czekali w przedsionkach sali na otworenie téjże; atoli już trzy razy było tyle ludzi, niżeli można było wpuścić. Gdy John Russel wezwany został przez mowcę, po-

wstał powszechny odgłos w całej izbie: »Słuchajcie, słuchajcie!« Mowca powiedział potem, że ci członkowie, którzy nie znaleźli miejsca i domagali się u niego o takowe, muszą sobie sami przypisać, jeżeli, od dawniejszych form uchylając się nie przybyli do izby, w pretensjach swoich nie będą zaspokojeni. Lord John Russel zaraz na początku mowy swojej oświadczył, że środki reformy, o których teraz mówić będzie, nie pochodzą od niego samego, lecz od rządu, imieniem którego teraz przed izbą staje (słuchajcie!). Jestto dobrze rozpoznany środek gabinetu, który się w tej mierze dokładnie zgodził, i postanowił go przedłożyć izbie, aby przez to dopełnić przyrzeczenia, które ministrowie swojemu monarsze, parlamentowi i krajowi dali. On sam (lord Russel) od czasu, jak zacy hrabia (lord Grey) na czele gabinetu rozważył ten środek u siebie i udzielił go swoim towarzyszom, i połączył się z członkami gabinetu, aby pojedyncze szczegóły tego środka oznaczyć, nie życzy sobie nic więcej, jak tylko, aby hr. Grey mógł mieć przez jakowąś ustawę parlamentową prawo, iżby się w tej mierze w swojej własnej, wyraźnej i dobitnej mowie wyraził. Że to zaś być nie może, przeto upraszać musi zgromadzenie o pobłażanie, że zadaniu temu tylko w sposobie niedostatecznym może zadosyć uczynić. Począł więc rzecz o pierwotnym stanie powszechnej reprezentacji w parlamencie, poczem przystąpił do osobliwych zjawisk, iż na teraz często pojedynczy wzgórek, mur kamienny, park bez domów, posyłają reprezentantów do parlamentu, podczas gdy wielkie, bogate, zarobkowością kwitnące miasta zupełnie żadnych zastępców w parlamencie nie mają. Równie szczególny jest sposób wyboru i widoczne podczas tego przekupstwo. Prawo i rozum są za reformą, a polityka i konieczność również onej wymagają. (słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie!) Tymczasowi ministrowie czuli, że cząstkowe środki do niczego nie doprowadzą, tronowi nie nadadzą żadnej siły, parlamentowi mocy, a handlowi żadnego zaspokojenia. (Niezmierne przyzwolenie.) Główny środek byłby ten, abyśmy wyjawiając zawikłane pytanie o prawie wyboru, takowe tylko rzeczywistym właścicielom domu i szanownym obywatelom przyznali. Gdy tymczasem liczba pierwszych na jednym miejscu jest za mała, a przeto za nadto zmniejszałaby się liczba wyborców, wnosi zatem, aby mieszkańcy domów, opłacający 10 f. szt. rocznej należności, czyli są właścicielami lub komornikami, mieli prawo do wyboru pod warunkami tu niżej oznaczonemi. Niebędący obecnymi w miejscu swojego zamieszkania, muszą być od

tego wyłączeni. (Przyzwolenie.) Przez odjęcie prawa wyborowego wielu miejscom, będzie wiele urzędów opróżnionych, które zapewni nie ma zamiaru, tem bardziej, ponieważ jesteśny tego zdania, że liczba członków izby bardzo niedogodnie wielka (przyzwolenie, słuchajcie! i śmiech na stronie opozycyi); nawet gdyby i nastąpiła reforma, nie bardzo wielka liczba członków należałaby do parlamentu, którzy żyjąc w obcych krajach i dotąd nigdy nie byli w izbę weszli, dla tego tylko do niej wstępują, aby mieć imię członka parlamentu, lub aby naśladować modę. (Oh! i przyzwolenie.) Wiadomo mu, że niekiedy członkowie nie ukazywali się przez dwa lub trzy lata w izbie, i że uważano, że członkowie dopiero w końcu parlamentu przysięgę swoją wykonywali, z czego jasno wypływa, że w ciągu posiedzeń parlamentu ani raz nie pokazali się w izbie. (Przyzwolenie.) Część zatem miejsc będzie nieosadzona, reszta na 7 wielkich miast podzieloną, z których każde wysłać powinno do parlamentu 2 członków, jakoteż 20 innych miast, z których każde wysłać jednego członka. Do pierwszych należeć powinni: Manchester z przedmieściem Salford; Birmingham z Astonem; Leeds; Greenwich z Deptford i Woolwich; Wolverhampton z Bilstonem i Sedgeley; Sheffield i Sunderland z Wearmouths. Inne 20 miast byłyby: Brighton, Blackburn, Wolverhampton, Macclesfield, Souths Shields, Vestoe, Warrington, Huddersfield, Halifax, Geteshead, Whitehaven, Kendal, Bolton, Stockport, Dudley, Tynemouth i North Shields, Cheltenham, Bradford, Frome Wakefield i Kidderminster. Zamierzano jeszcze samemu Londynowi dodać 8 członków, a część miasta nie mającą reprezentantów podzielić na obwody, z których każdy przysłać powinien 2 członków do parlamentu. Nawet wielkie hrabstwa powinny mieć więcej reprezentantów, i to mianowicie 27 więcej po 2 członków jak dawniej. Wyspa Wight powinna także na przyszłość posłać członka do parlamentu. Aby usunąć dotychczasowe niezmierne koszta wyborów (słuchajcie, słuchajcie!), poznać imiona wyborców i t. d., wszyscy wyborcy będą spisani (przyzwolenie) i nrzędnicy parafjalni sporządzą listę. W d. 1. grudnia każdego roku będzie takowa lista ogłoszona, i natenczas nie będzie potrzeba innej wiadomości zasiągać, jak tylko czy wyborca jest tą samą osobą, i czyli już głosował lub nie? (Przyzwolenie.) Urządzonych będzie kilka miejsc do głosowania i wszystko głosowanie kończyć się powinno w dwóch dniach. (Przyzwolenie.) Chcąc uniknąć wszelkich kosztów w tej mierze, głosowanie przedsięwzięte będzie na kilku różnych miej-

scach, *) które przez urzędników będą oznaczone (przyzwolenie), tak, aby wyborcy nie mieli więcej nad 15 mil angielskich do miejsca wyborów. Nawet w jednym hrabstwie powinno być tylko 15 miejsc do głosowania. L. Russel wyliczał imiona miasteczek, którym, zamysłając odebrać prawo wyborowe, a do których wiele należy, które mają mniej jak 2000 mieszkańców, **) gdy przeciwnie na przyszłość tylko 1 członek do parlamentu przysłać będą. (47.) Co się dotyczy Walii, tedy do miejsc, które już członków do izby wysłały, dodać chcemy trzy inne miejsca, dotąd nie reprezentowane, a po 1 nowym członku (z Swansea i Cowbridge i t. d. Reprezentacja w Szkocji jest jeszcze bardziej niedostateczną i zepsutą jak w Anglii, i proponujemy kilka hrabstw połączyć w jedno, z których każde jednego członka wybrać powinno; z pozostałych zaś 22 hrabstw, każde będzie miało tylko jednego członka***). W Irlandji reprezentacja została dopiero w roku 1800 na nowo zaprowadzona, i może pozostać tak jak jest, tylko aby ci, którzy płacą 10 f. sz. tacy, głosowali. Belfast, Limerick i Waterford będą miały więcej po jednym członku. Ogólny środek wyda względem liczby, następujący rezultat dla izby: (Słuchajcie!) Dotąd składała się ona z 658 członków. Wnosi na zmniejszenie o 168 członków, tak, że pozostanie tylko 490. Do tego przydanych będzie dla Szkocji 3 nowych członków, dla Irlandji 3, dla Walii 1, dla Londynu 8, dla miast wielkich 34, dla hrabstw angielskich 55, razem nowych członków 106, co z powyższemi 490 wyniesie 596, a tak będzie zasiadało w parlamencie 62 członków mniej jak dotąd. Gdy lord wynurzył zdanie swoje o czystym zamiarze ministrów z środka, który proponują, zakończył tem, że jeżeli izba na ten środek zezwoli, okaże światu, iż jest złożona z mężów, którzy zgadzają się z ludem, i tak jak ten, nie mają innego zamiaru, tylko pomyślność kraju. (Słuchajcie, słuchajcie i liczne okłaski.) Sir Inglis oświadczył właśnie, że się sprzeciwia temu środkowi. Sir A. C. Smith oświadczył się za takowym, pan Twiss w mocnych bardzo wyrazach przeciwko temu, a lord Gower. rzekł, że chociaż widzi, że środek ten pochodzić musi od rządu, wszelako ministrowie nic nie uczynili, aby go przekonać, iż nie może trzymać się ich dawnych widoków. Przeważa więc środkowi zacnego lorda Russel swoją poświęcić uwagę. (Słuchajcie, słu-

chajcie!) Izba odroczyła się o trzy kwadransy na 1szą godzinę.

Francya.

Monitor z dnia 5. marca donosi: »Król mianował postem swoim w Rzymie hr. Sainte Aulaire, para Francji; nadzwyczajnym postem i pełnomocnym ministrem w Berlinie hr. Verhul para Francji, a francuzkim postem przy związku szwajcarskim hr. Rumigny, posta francuzkiego w Monachium. Dalej pisze Monitor z powyższego dnia: »Baron Humboldt nazajutrz po przybyciu swoim do Paryża był na prywatnem posłuchaniu u króla i miał zaszczyt tegoż samego dnia jeść obiad z rodziną królewską.

Król postanowieniem swoim mianuje kontr-admirałów: Jurieu Lagravière, Bergeret i Ducamp de Rosamel, wice-admirałami, tudzież kapitanów okrętowych: Cuvillier, Arnoux i Hugon, kontr-admirałami. Do rezerwy przeznaczeni zostali wice-admirałowie: hr. Rosily Meris, hr. Missiessy, margr. de Sercey, hr. d'Augier i kontr-admirał Duranteau. Admirałowie: baron Duperré i Wiktor Guy mianowani są kawalerami wielkiego krzyża legii honorowej, a wice-admirał hrab. de Rigny, wielkim urzędnikiem legii honorowej.

Radzca stanu i prefekt morski cherbourgski, pan Ponyer, mianowany został dyrektorem kancelaryi ministeryjum marynarki i osad, w miejscu wice-admirała Arnoux Dessaulsays, mianowanego gubernatorem Gwadelupy, a kontr-admirał Lemarant, prefektem morskim w Cherbourg.

Na posiedzeniu izba parów w dniu 1. marca toczyły się rozprawy nad projektem do prawa względem utworzenia legii cudzoziemskiej, który w izbie drugiej z dodatkiem do 1. artykułu, że ta legija; na mocy królewskiego postanowienia wewnątrz kraju utworzona i użyta być może, została przyjęta. Dodatek ten został jednakże w izbie parów w sposobie przez izbę deputowanym przełożony, a co się dotyczy użycia, większością głosów odrzucony i artykuł 1. w sposobie następującym przyjęty: Utworzona będzie wewnątrz kraju legija cudzoziemska, która tylko po za granicami królestwa może być użyta. Hr. Montalembert życzył sobie mieć objaśnienie, co się stanie z Algierem, który rząd francuzki zapewne tak długo posiadać będzie, dopóki Anglicy posiadać będą Malte. Hr. Montalembert uważa posiadanie Algieru tak ważne dla interesu Francji, iż minister, któryby podpisał rozkaz do opuszczenia tego punktu, w jego oczach zasługiwałby być pociągnięty przed kratki tej izby jako winny zdrady kraju. Minister wojny mar-

*) Nie jak dotąd w głównym mieście hrabstw, dokąd wyborca często z wielkimi kosztami dostawać się musiał.

**) Jest ich 60.

***) Reszta urzędzeń prawie tak jak w Anglii.

szałek Soult odpowiedział ogólnie, że potrzeba się na to spaścić, iż rząd uczyni wszystko, co winien jest honorowi i godności Francji.

Wszystkie Dzienniki Paryżkie z pierwszych dni tego miesiąca pełne są doniesień i powieści o mniejszych lub większych powstaniach lub spiskach, które co moment zagrażają spokojności stolicy. Ten stan rzeczy nie może trwać; lub jak się *Temps* wyraża, teraźniejsze stanowisko nie jest do utrzymania, i potrzeba mniemać, iż rząd stanowczém uderzeniem położy koniec nieładowi, który całemu towarzyskiemu i prawnemu porządkowi grozi upadkiem. Dowiedzioną jest rzeczą, że władza potajemna w skrytości się pelcząca, a na wszystkich miejscach przez swoje dzieła widoczna, która od wielu lat tak czynnie miała wpływ na obalenie każdego prawnego porządku w Europie, jest także sprawczynią nieszczęsnego stanu rzeczy w Paryżu, gdzie ma swoją prawdziwą siedzibę. Podczas gdy rząd i obydwie izby starają się zjednać uszanowanie prawom, podkopyje tajemna władza pole, na którym powinnyby prawa skutkować; władza *de facto* jest w jej ręku; ma ona swoje izby i swoje wojsko. Ostatnie tworzy się z pomnażającego się codziennie roju bez roboty rzemieślników i wyrobników, z klasy ludzi po wszystkie czasy we Francji strasznej, znaniej także pod nazwiskiem (*Forcats libérés*) wypuszczonych więźniów galeryowych*), nakoniec z ucniów. Wczęści przedmieścia *St. Jacques*, znanego pod imieniem *Quartier Latin*, gdzie najwięcej mieszka ucniów, nie ma więcej mowy o nauce; setniami siedzą ucniowie po szynkach i kawiarniach, które formalnie na

kluby polityczne zamienione zostały, a z których młodzi ludzie udają się na miejsce, gdzie jest rozruch, i przez zebrany tłum ludu, znani mu jako dowódcy w dniach lipcowych, za przewodców są przyjmowani. — Liczbę tego mnóstwa ludu, złożonego zrzeczonych żywiołów, do każdego zbrodni gotowych, można przynajmniej liczyć 10,000 ludzi, która za pewny żołd**) należy do naczelników anarchicznego spisku w Paryżu. Śród takich okoliczności naturalną jest, że wszelki handel upadł, a klasa ludzi przemysłen żyjących, która niedawno zajęta była odmianami, najwięcej się dzisiaj uskarża na ten nieszczęsny stan rzeczy i mocno żałuje, że w swoim zaślepieniu zrzuciła te praktyczne wyrodki swoich teoryj. — Gwardyja narodowa począwszy od d. 1. aż do d. 5. marca była zawsze pod bronią; równie jak i wojsko liniowe, otrzymała rozkaz do rozproszenia tłumów bez żadnego onych oszczędzania.

Państwo Papięzkie.

Podróźni przybywający z Rzymu, opowiadali w Ferrarze, że przy ich odejździe z Rzymu w d. 3. t. m. największa spokojność panowała w tém mieście. Wojsko papięzkie wliczbie 1000, zajmowało *Civita Castellana*, a rokoszanie znajdowali się w nieregularnych kupach w Otricoli. Rząd tymczasowy powstańców z Bolonii udał się do Forli, i zapewne siedzibę swoją przeniesie do Ankony. Z Bolonii zabrali z sobą kassy publiczne, archiwa, wiele broni, a niestety nawet będącego w ich ręku kardynała Benvenuti.

*) W *Dzienniku rozpraw* czytamy: „Dowiedniemy się tego wieczora (d. 3. marca), iż czynnie zajmują się instrukcyjnym procesem przeciwko burzycielom wczoraj wieczorem na placu *palais royal* pojmanym. Pierwsi urzędnicy sądowi, którzy obwinionych słuchali, mieli ważne wykryć faktum; mianowicie, że większa część z uwięzionych rzemieślników, należących do tłumy, który wołał: *Chleba, roboty, lub śmierć!* mieli dwadzieścia, trzydzieści do czterdziestu franków wkieszeni. Uwięzić miano także ludzi, którzy pieniądze rozdawali. — Dzisiaj o godz. 3. w dzień zebrała się znaczna kupa czeladzi rzemieślniczej na placu *Grève*. Nie okazwali żadnego złego zamiaru; mnóstwo było ciekawych. Gwardyja narodowa rozpadła te kupy, i tego wieczora o godzinie 6tej był plac *Grève* zupełnie próżny.“

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: na dochód ipamy Nawrockiej, po raz piątwszy: *Kobiety*, komedyja w 3ch aktach. — Późem nastąpi: *Czarómyst*, czyli: *Nimfy jeziora Gopta*, opera w 1 akcie. Ta sztuka jest ostatniem przedstawieniem przed świętami.

*) Dokładniejszą wiadomość o tej klasie ludu udziela następujący artykuł *Messagers des Chambres* z d. 6. t. m.: „Ponieważ rozruchy okazujące się od kilku dni w stolicy, między klasą próżniacką najbardziej wzburzoną, każe wnosić o wielkiej obecności osób, przywlekłych do rozruchów, które w tém swoje korzyści znajdują; przeto zdało się być rzeczą pożyteczną dawać placę wszystkim uwolnionym zbrodniarzom (*libérés de condamnations*) w Paryżu się znajdującym; liczba takich wynosi podług dokładnych podań na 2,403 głów. Nie należy się dziwić, iż za pomocą tych złych ludzi, gotowych do wszelkich zaburzeń, tworzyły się kupy od 200 do 300 osób na różnych punktach. Spodziewamy się, że rząd pośpieszy oddalić ten żywioł nieładu, odszczepiac te osoby na miejsce, gdzie pod ścisłym dozorem powinny zostawać.“

Dziennik rozpraw donosi: „W d. 3. rano aresztowano wśród ulicy *Saint Martin* pomiędzy tłumem ludu, osobę, która strasznie obelgi rzuciła na gwardyja narodową. Człowiek ten było wypuszczony więzień galeryowy. Kartę uwolniającą go znalazł przy nim komissarz policyi.“